

## KALENDARZ

Dzisiaj św. Łukasza Ewangelisty.  
D. 19 „ Piotra i Alkuntury.  
„ 20 „ Przen. ś. Wojciecha.  
„ 21 „ Urszuli p. i towarzyszek.

## CENA OGŁOSZEN.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
za każdy następny wiersz lub jego  
miejsce po k. 3.

## KALISZANIN,

Cena Kaliszana.

Kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za prze-  
sydkę pocztą kop. 40; miesięcznie  
kop. 40, za odnośność po kop. 5 mie-  
sięcznie; numer pojedynczy kop. 6.

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 16 Października 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniami nie będą.

## Rozporządzenia Rządowe.

## Rozporządzenie Ministra Finansów.

Z Najwyższego zezwolenia dozwoływym został tymczasowo zwrot akcyzy od wywożonego za granicę cukru miejscowej produkcji od okresu lat 1876—1877 do 1 października r. b. w powiększonym rozmiarze, a mianowicie: po 80 kop. od puda rafinady i mączki białej, po 70 kop. za mączkę średnią pomiędzy białą a żółtą i po 45 kop. za mączkę żółtą. W obec ubiegłego terminu Minister skarbu uznał za możebne na zas. uw. 2 do art. 20 ust. o akc. od mączki cukrowej zwrot akcyzy od 1 października do 28 kwietnia 1879 r. przedłużony w ilości 65 kop. za pud rafinady i mączki białej, po 55, za mączkę średnią i 35 k. za mączkę żółtą.

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Onegdajszy wieczorek muzykalny p. Drobnińskiego tem samem cieszył się powodzeniem co i poprzedni. Program urozmaicony został śpiewem utalentowanej amatorki panny Ar... uczennicy drezdeńskiego konserwatorium, która wdzięcznie wykonała dwie piosenki Tauberta, oraz duetem na dwoje skrzypiec, w którym znani tutejszym mieszkańcom artyści, nauczyciele muzyki pp. Nowak i Melcer okazali cały swój zasób artyzmu i techniki.

Mielibyśmy tylko jedno do nadmienienia, iż zwykle bilety służące na te wieczorki, są nienumerowane, a w razie tłumniejszego zgromadzenia się publiczności w sali p. Schmidta, wielu zniewolonych by było stać przez cały wieczór. Czyżby bilety te nie mogły być numerowane—zapewniły by wtedy każdemu miejsce siedzące przy numerowanym stoliku?

— W d. 16 b. m. odbył się w naszym mieście synod pastorów ewangelicko-augsburgskich

diecezji kaliskiej, zagajony uroczystym nabożeństwem w kościele tego wyznania. Po komunii świętej, do której przystępowali zebrani duchowni, wygłosił mowę zastosowaną do uroczystości, ksiądz pastor Biederman z Tomaszowa.

— Od lat kilku gazety warszawskie usunęły ze szpalt swoich rubryki, w której stale zamieszczały zmiany zasze w służbie biurokracji całego kraju. Dzisiaj o zmianach podobnych dowiedzieć się tylko można z urzędowych dzienników gubernjalnych, które mało kto czyta, gdyż nawet „Dziennik Warszawski“, również mało przez sferę nieurzędową poczytny, ogłasza tylko zmiany zasze z rozporządzenia Ministerjów.

Czyby więc napowrót nie dało się wprowadzić zaniechanej rubryki, ciekawej dla wielu czytelników, pragnących wiedzieć o zmianach, awansach i w ogóle o karierze urzędowej licznych swych znajomych, rozproszonych po dykasterjach kraju całego?

— Nareszcie po kilkakrotnych ostatnich przedstawieniach cyrk, syt laurów i groszy, opuścił nasze miasto wraz z kofmami, woltizerkami, clownami i wszystkimi rzeczami, które jego są.

Mamy nadzieję, że wkrótce w jego ślady pójdzie „internacjonalne muzeum“, panorama z kartami i karuzel, eksploatujące kieszenie kaliszian. Bez żalu życzymy im szczęśliwej drogi.

— „Korrespondent Płocki“ zamieścił niedawno wyborny artykuł o plotkaczach i plotkactwie. Materiału w tym przedmiocie nie zabraknie nigdy i nigdzie. Gorliwość, z jaką ludzie zajmują się cudzimi sprawami, jest istotnie zadziwiająca. W niektórych np. domach sąsiedzi z przeciwną uważają za swój niezmienny obowiązek otwierać drzwi i wyglądać za każdym razem, gdy kto wchodzi do sąsiadów, lub od nich wychodzi. Podobno zwycają ten i w Kaliszu jest powszechnym; dość wskazać na mieszkańców, a raczej mieszkaniki pewnej ulicy... i dziwić się we spół z „Korrespondentem Płockim“, jak można

znalesć czas na takie... przeglądy. Nie wspomniemy już o całej rzeszy ciekawych (zwłaszcza z synów izraela), którzy mniej lub więcej delikatnie podsłuchują na trotuarach rynku zawiązaną rozmowę.

Moglibyśmy nazwać się szczęśliwymi, gdyby ta nienaturalność była tylko wadą lub wynikiem próżniactwa, a nie wypływała z jakiego mętnego źródła...

— W sprawie zaradzenia drożyznie pieczywa i mięsa, panującej w naszym mieście i okolicy, zawiązała się d. 15 b. m. pod prezydencją J.W. Rzeczywistego Rady Stanu Rybnikowa, kaliskiego Wice-gubernatora, komisja, złożona z następujących osób: Rady Rządu Gubernjalnego p. Grwego, oraz Prezydenta miasta, Policmajstra, obywateli ziemskich i miejskich pp. Grünfelda, Niedomańskiego, Weigta i redaktora niniejszego pisma.

Referaty tej komisji pomieścimy w jednym z przyszłych numerów.

— „Kur. Warsz.“ donosi, iż w zeszłym tygodniu, w lasach włocławskich, stukilkudziesięciu ludzi z miasta Włocławka i jego okolic, pod przewodnictwem tamtejszego leśniczego, zajmowało się niszczeniem gąsienic, owadu borecznika (lophyrus pini), tego groźnego nieprzyjaciela naszych lasów.

Nie wiemy, czy i w tutejszych miejskich lasach przedsięwzięte zostały jakieś środki, celem wyniszczenia zarodków, corocznie zjawiających się w większej lub mniejszej liczbie owadów, o których specjaliści wiedzą, że przynoszą szkodę drzewostanowi.

Miejmy nadzieję, że tutejszy komitet leśny wspomnianej kwestji, żywo obchodzącej ogół, nie spuści z uwagi i o rezultacie swych poszukiwań poda do publicznej wiadomości.

— W ciągnięciu klasy 3-jej 131 loterii klasycznej, na № 15,088 padło rs. 400 u kolektora Mitwocha w Kaliszu; na № 12,672 rs. 400 u kol-

## LIST

## JUDWIKA NIEMOJOWSKIEGO.

## XXII.

Biografia pięciu siostr zmarłych w Warszawie o jednej godzinie i tejże samej minucie.

Dnia 1 października pięć rodzonych siostr zakończyło dni żywota swojego w Warszawie.

Jako córki jednej matki były one podobne do siebie. Lubiły przedewszystkiem śpiewać zawsze i ciągle, choćby nawet fałszywie, lecz ów popęd muzykalny nie wypływał tyle z zamiłowania sztuki ile raczej z chęci pozyskania względów odwiedzających je gości. To samo powiedzieć można i co do wyryków ich weselnego humoru pozabawionego częstokroć zasad dobrego smaku: śmiały się one, chichotały, skakały nawet niby niedorośle pacholęta; jeżeli zaś czasami wstydziły się tego niedorożecznego szatu, powzięły myśl odezwania się poważnym tonem lub też wypowiedzenia jakiej zdrowej i zbawiennej zasady, życiwi i przyjaciele odwracali od nich swa oblicza, a biedaczki pozostawały same na pastwę

grodu, chłodu i wszelkiego rodzaju niepowodzeń.

Wszystkie pięć strojne w szczy i świecidełka, o szucznych rumieńcach na policzkach, o twarzach namazanych bielidłem, wabiły do siebie przechodnią piosenką, konceptem, przymileniem lub nawet erotycznym cynizmem, a przechodzień obafamucyony brzękiem, dzwinkiem, hukiem i wrzawą, szedł do nich w chęci rozweselenia się chwilowego, nie pomyślając że pusta rozrywka choć pozornie przyjemna, nie stanowi celu życia człowieka. Wprawdzie ludzie myślący sarkali na to wszystko, ale głos ich nie miał żadnego znaczenia, ci bowiem którzy stanowią opinię publiczną, sami dali przykład zepsutego smaku przekładając bezmyślnie bachanalje nad przyzwotą a naciągającą zabawę.

Takimi są dzieje żywota pięciu rodzonych siostr zgasyłych w kwiecie wieku wśród murów syreniego grodu jednego dnia, o jednej godzinie i tejże samej minucie.

Pogrzeb ich odbył się cicho, skromnie, bez żadnej ostentacji; nie było nacisku, Dział ryku, stuku karet, lamp tysiąca bityku...

Zatobę stanowiły opróżnione kufle bawara, kupy zaschłych liści jesiennych, i kilka westchnień stęsknionych za przelotnymi wrażeniami kantoro-wiczów.

Czyż nic więcej po nich nie pozostało? Nic—oprócz wspomnienia; wspomnienie więc

to pośmiertne postaram się jako staty wasz sprawozdawca w odpowiednim skróśli nekrologu.

Przedewszystkiem mówić wam będę o tej ze zmarłych, która zawsze umiała rej wodzić pomiędzy rodzeństwem: nosiła ona imię Alhambry. Choć sądzić by można bacząc na nazwę, iż kolebką jej był półwysep dawnych maurytanów, zaręczyć jednak mogę, że wesoła ta zwolenniczka rozgłosu nie miała w sobie nic hiszpańskiego, owszem przeciwnie, w sposobie jej wyrażania się przebiegał czasami jakiś niemiecki akcent, przy-swojony śnadź długiemi przebywaniem w zgermanizowanej stolicy W. ks. Poznańskiego. Staty opiekun naszej bohaterki pan Doroszyński, mąż o silnej woli, nabitaj kieszeni i ustalonej reputacji chciał z początku wykierować swoją pupilkę na damę wyższego tonu, w skutku czego dał jej polor wielkiego świata, wlał w jej młode serduszko zasady przyzwoitości i dobrego wychowania, a chociaż nader oszczędny z natury, nieposkapił pieniędzy na obznajmienie ją z naukami jakie zwykle nie bywają udziałem płci pięknej. Znajomość prawa, szczególnież zaś artykułu 264 kodeksu, dała jej powodzenie w kole ludzi wy-trawnych, a ogłada salonowa dopełniła reszty. W liczbie nawiedzających ją gości widzieliśmy ksiądz, hrabiów, bar wale rzeczywistych potentatów tegożecznego społeczeństwa... milionowych bankierów. Wszedłszy w to znakomite grono słuch nasz mile został połączony arystokratycz-

lektora Posnera w Łęczycy i na № 22,147 rs. 400 u kolektora Luksenburga w Ozorkowie.

== Dnia 21 b. m., jako w pierwszy poniedziałek po św. Jadwidze, przypada walny jarmark w Kaliszu.

== Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych i Przemysłowców w wydziale bezpłatnie członkom swoim, którzy optali składkę; Rocznik Towarzystwa na rok 1878.

== Cmentarz grzebalny w osadzie Uniejowie, gubernji naszej, przez lat wiele, a nawet od początków swego założenia znajdujący się w stanie przerażająco opuszczonym, gorliwym staraniem miejscowego proboszcza ks. Tomasza Bukowskiego przyprawdzony został w r. b. do miejsca godnego być wiecznym spoczynkiem zmarłych. Rozprzeźniony, ogrodzony murem z żelaznymi bramami, splantowany, z nowozasadzonymi alejami drzew, przedstawia teraz miły widok i liczyć się już może do najporządniejszych cmentarzy małych miasteczek. Za tę gorliwość, cześć niechaj będzie zacnemu kapłanowi.

== Kongres obradujący nad własnością artystyczną uchwalił: Ustąpienie dzieła sztuki, nie dając jeszcze prawa do reprodukcji, a wszelkie transkrypcje i przeróbki muzyczne, jeżeli wydane zostały bez pozwolenia kompozytorów dzieł, z których się one złożyły, uważane być winny za proste fałszerstwo.

== Kassy rządowe w Królestwie Polskiem otrzymały instrukcje, w myśl której przywrócony zostanie od początku roku przyszłego dawny porządek kassowy, a mianowicie: oddzielenie kontroli od kassy.

== D. 18 października 1813 r. rozpoczęła się dwudniowa bitwa pod Lipskiem.

D. 19 października 1795 r. stanęła ostateczna uгода między trzema dworami (rosyjskim, austriackim i pruskim) co do trzeciego rozbioru Polski.

== Z dniem 22 b. m. podawać będziemy

w dziele ogłoszeń wiadomości o ruchu poczt u traktach kaliskich oraz pociągów kolei żelaznych Łodzi, Kutna i Ostrowa pogranicznego, mających łączność z pocztami.

== Znana naszemu miastu pierwszorzędną śpiewaczka pani Jakowicka zaangażowana została na czas dłuższy przez dyrekcję teatrów warszawskich.

== W ostatnim zeszycie starannie redagowanego pisma „Ateneum“, znajdujemy ciekawe studjum psychologiczne „Król Lear“, napisane przez D-ra Rothe, naczelnego lekarza szpitala obłąkanych p. n. Jana Bożego w Warszawie. Autor rozbiera naturę i przyczynę obłądzenia męskiego króla i ojca.

== „Kurj. Poranny“ donosi, iż nakładem i drukiem Jana Cottiego, przy ulicy Daniłowiczowskiej, wyszedł kalendarz niemiecki pod tytułem: „Neuer Kalischer Hauskalender“.

== Z powodu wzmianki zamieszczonej w zeszłym numerze „Kaliszana“ o kalendarzach, czynione zostały różne w tym przedmiocie zapytania, na które pragnąc pokrótce odpowiedzieć zamieszczamy jeszcze te kilka wyrazów.

W juliańskim kalendarzu, który zowie się inaczej starym stylem, każdy czwarty z kolei rok, czyli każdy rok, którego porządkowa liczba da się całkowicie, czyli bez reszty, przez cztery podzielić, jest rokiem przestępnym czyli przybyszowym, mającym dni 366, bo w nim miesiąc luty ma dni 29. W kalendarzu gregoriańskim czyli nowego stylu wszystkie lata zostały zupełnie takimiż samymi, jak i w juliańskim, z wyjątkiem tylko lat wiekowych, których liczba wieków nie jest podzielna przez cztery, a które według juliańskiego kalendarza są przestępnymi a w gregoriańskim są zwyczajnymi. Takimi latami, różniemi dla obydwóch kalendarzy, są wprowadzaniu gregoriańskiego kalendarza, były lata: 1700 i 1800. Rok 1600 był jednaki dla obydwóch, bo liczba wieków (16) jest podzielna przez 4.

Tym sposobem, po wprowadzeniu kalendarza nowego, wszystkie lata przestępne jednego były przestępnymi i w drugim i dziesięciodniowa róż-

nielicząc szczenia; istoty te z natury swej niemuzykalne nie mogą znieść śpiewu szczególniejszego sopranowego, w czasie więc wykonywania oper mieszają swe żalonne wycia z głosami adeptów sztuki, co tworzy wcale nieharmonijną całość i oddziaływa w drażliwy sposób na nerwy słuchaczy.

Trzecia siostra idylliczna Arkadja, skromna, cicha, zdająca się nie dbać o szczyty i godności tego świata, wystąpiwszy w szacie swojskiej, ojczyściej, głosząc nam arcydzieła Fredry ojca i wyborowe komedje Korzeniowskiego, nie była należyście oceniona ani przez publiczność, ani też przez prasę. Wegetowała sobie ona zdaleka od wiru ruchliwego świata, pod bokiem towarzystwa wzajemnego kredytu, które płaci 3% od złożonych w depozyt funduszów, i w sąsiedztwie Grzybowa, które bierze 24% od pożyczonych pieniędzy (nie licząc gratisowych biletów na widowiska); podobne więc otoczenie nie mogło w żaden sposób wpłynąć korzystnie na stan finansowych jej interesów.

Najmłodsza wiekiem choć najbogatsza w pomysł dziewczica zwana Belle-Vue, odpowiadała powierzchownością swoją przybranemu nazwisku. Wszystko w jej salonach, począwszy od amorków zdobiących fryzy, aż do zastony, kryjącej powaby czarodziejki, zrobiono na efekt. Nawet szczęśliwcom jedzących beafestki pana Rajnera wzniesiono nad poziom innych mniej uposażonych od losu śmiertelników, tym sposobem, że każdy z konsumentów, siedząc u szczytu wysokiej estrady, mającej wszelkie podobieństwo do rusztowania skazanych na śmierć, spoglądał z góry na snująco w nim z niskim padole, a trapiące głodem rzesze. Dla dopełnienia alegorycznej aluzji, ulica Chmielna, wśród której Belle-Vue się mieści, przypomina nazwą swoją ową piwodajną roślinę, bez której bawar, nawa rerum dramatycznej sztuki w ogródkach, nie miały żadnego znaczenia. Opiekun tej młodzieńkiej kokieterki pan Teksel, począł z razu postępować uczciwie choć nieogłędnie, każąc głosić swej pupilce takie ramoty jak „Stulecie“ lub takie usypiające dramaty jak „Stulecie“, a chwając starannie w tece dyrektorskiej na zakończenie sezonu większej wartości twory.

W samym początku wypadła (15 października 1582 roku) trwała wciąż bez przerwy tak w szesnastym, jak i w siedemnastym wieku. Dopiero w roku 1700, kończącym wiek siedemnasty, zaszła zmiana. Gdy bowiem w gregoriańskim kalendarzu był dzień ostatni lutego, czyli 28, to w juliańskim był 18. Nazajutrz był w gregoriańskim dzień 1 marca, a w juliańskim 19 lutego. W dziesięć następujących dni w gregoriańskim liczone 11 marca, a w juliańskim 29 lutego, a nazajutrz w gregoriańskim kalendarzu był 12 marca, a w juliańskim 1 marca, i już była różnica widoczna wynosząca dni 11.

Od tego czasu przez cały wiek osiemnasty wszystko szło trybem jednakowym, aż do 1800 roku, kończącego wiek osiemnasty, w którym to roku urodziła się różnica dwunastodniowa, dotychczas istniejąca i która, jeżeli kalendarze nie ulegną zmianie, dotrwa do 1900 roku, w którym to roku powstanie 13 dniowa różnica. Skoro nastąpi, jako już od niejakiego czasu przebiekają gazety rosyjskie i zagraniczne, to tak jak w 1582 roku dziesięć dni (od 5 do 14 października) zniknęło z rachuby czasu, ubędzie znowu pewna liczba dni w rachubie czasu u narodów trzymających się juliańskiego kalendarza i jeżeli to nastąpi w wieku bieżącym to liczba tych dni wyniesie dwanaście. Naprzykład jeżeliby to nastąpiło dnia 1 kwietnia według gregoriańskiego kalendarza, to gdy ten dzień jest w juliańskim kalendarzu dnia 20 marca, a stałby się dniem pierwszym kwietnia, to tak dzień 20, jak i następnie do 31 włącznie marca, z rachuby czasu wykreślonymi by zostały.

W „Birżewych Wiadomościach“ czytamy artykuł, rzucający światło na potoczne finansowe Państwa Rosyjskiego, a zasługujący na poważniejszą uwagę. Oto treść wzmiankowanego artykułu:

„Serja pożyczek wywołanych wojną, rozpoczętą w r. 1876, wypuszczenie biletów bankowych 5 procentowych IV kategorii, wcale nie została zamknięta zapisami na drugą pożyczkę wschodnią. Jednak już i dziś wydatki budżetu państwa przez wypuszczenie trzech pożyczek wewnętrznych i jednej zagranicznej podniosły się o czterdzieści milionów rocznie. Jeżeli dodamy do tego pięć milionów straty na wypłatach zagra-

Cóż z tego wynikło? Oto odstrężona publiczność przerzedziła swe szeregi, a zbyt ogłędny kierownik widząc umniejszający się posiłek wychowanki nuż głodować po raz setny do „Zielonej wyspy“ nuż wprowadzać przed światło kinkitów „Książka“, „Indygo“ i „Nietoperów.“ Przyniósł to wyrządnie niemałe korzyści dla jego kieszeni, ale niestety! sztuka choć pod zaklęciem „500,000 diabłów“, smutnego miała w tym roku w nim przedstawiciela.

Pozostaje mi jeszcze skreślić nekrolog ostatniej siostry, noszącej mięzkę imię Alkazaru. Dziwnie mi zaiste były dzieje jej żywota! Pogardzona od całej rodziny, niby niefortunny kopciuszka, wegetowała sobie w ciasnej sferze, której pieprzna kuchnia pana Godziejewskiego nie dodawała ani uroku, ani poezyi. Opiekunowie jej zmieniali się co chwila, a każdy z nich leżał jako bohater pod stołem protestowanych wieksłów i niezadowolonych rewersów. Jeżeli znacze z opowiadań niemieckich waszych czarodziejek historię kopciuszka, to odgadniecie z łatwością dalsze losy przeladowanego zawistnem fatum niewiniątka. Przed obliczem odtrąconej od rodziny coryn nuż stanął dyblek stracony, pono z włoskiej krainy przybyły książę gardłowego tonu, posiadający z siedmiu nut tylko dwie środkowe, i rzekł: „oddaj mi twoją rękę, a ja i moje otoczenie będziemy na twoje usługi.“ Ślub nastąpił niabawem, a osamotnione dotąd zacisze zabrzmiło przeraźliwym wrzaskiem, pośród którego wyróżniał się jedynie cudny, dźwięczny i harmonijny głos sopranowy. Zwauy przez wdzięczność dla słowika, obyspali puchwiłamy całe stado święgotliwych wróblu; brudne zaś i nigdy niezamiatane podwoje Alkazaru zapełnili melomani, jakoteż ci, którzy pragnęli odgrywać rolę znających się na muzyce wokalnej ludzi.

Oto jest obraz krótkotrwałego żywota piguicy siostry, piguicy kwiatów na jednej łądzyce wyrosłych, których zbyt wczesny zgon skrópiłony został potokami gambrinusowego nektaru, oraz gorącymi łzami niemocieszonych ogródkiewiczów.

Requiescant in pace!

nicznych, oraz 15 milionów, o jakie będzie powiększony budżet wojny z powodu zamierzonych zmian w reorganizacji armii, to roczny wydatek państwowy powiększy się o sześćdziesiąt milionów rubli. Nie należy jednak zapominać, że wydatki na wojnę jeszcze nie wszystkie są zapłacone, że tem samem większa część dzisiejszej pożyczki, z której po spłaceniu  $4\frac{1}{2}$  procentowych obligacji skarbowych, pozostanie około 170 milionów, obrócona będzie na pokrycie owych pozostałości, nie zaś na wycofanie z obiegu części biletów bankowych, których summa zmniejszy się o bardzo drobną ilość, jeżeli nawet się zmniejszy.

Wojna więc, jak dotąd przyniosła nam powiększenie rocznych wydatków budżetu o sześćdziesiąt milionów rubli, oraz wielką ilość (tak wra-żenie czasowej emisji) biletów bankowych, która wynosi pół miljarda, a dla których wycofania potrzebna będzie nowa pożyczka, obciążająca stałe budżet przybytkiem trzydziestu milionów rubli. Ponieważ jednak podobne powiększenie budżetu, nie mogłoby nastąpić bez bardzo ważnego zakłócenia równowagi, zatem przypuścić należy, że dług w banknotach zaciągnięty w czasie wojny, nie tak prędko usunięty zostanie. Zkąd też wzięte zostaną owe 60 milionów na pokrycie powiększonego budżetu? Dotąd wiadomo tylko, że projektowany jest podatek dochodowy<sup>\*)</sup>, oddanie lasów rządowych w prywatną dzierżawę, oraz monopol na wyroby tabaczone.

<sup>\*)</sup> Podatek ten wynosiłby ma w całej Rosjii zaledwie 15 milionów rubli.

† S. p. Zygmunt **Szczesniowski**, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzonej św. sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 7 października r. b., w 38 roku życia.

Pozostała wdowa z synem, zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jego w dniu 22 b. m. i r. w Kaliszu w kościele OO. Reformatorów o godz. 10 odbyć się mające. 460-2-1

(Art. nad.) Znaną jest niesumienność i śmiałość Bóg wie zkąd przychodzących, nie naszych wysiłki, którzy szumnie obietnicami zachęcają do oglądania dziwów, które bynajmniej takowymi nie są; każą sobie przytem dobrze płacić!

Tak samo ma się z teraźniejszym muzeum, które rozbiło swój namiot przy gmachu Sądu Okręgowego, albo raczej się złożyło na ławo-wiernych. Bo i cóż tam jest ciekawego?

Przy wejściu trzą karykaturalne woskowe figury za szkłem. Dalej figura w kusym ornatcie, z twarzą nieproporcjonalnie szeroką, płaską, bez żadnego wyrazu—ma to być s. p. Pius IX. Znamy wszyscy z opisów, fotografii i portretów szlachetne, pełne rezygnacji i religijnego namaszczenia oblicze s. p. Ojca naszego kościoła, i dla tego tytułu badanego tej figurze, bynajmniej przyznać nie możemy.

Potem następuje panorama: kilka nędznych widoków i nie więcej,—był może urządzono ją dla dzieci i innych małoletnich.

Dalej na dwóch stołach porozkładane różne przedmioty: gwiazdy morskie i muszle, większe, mniejsze i drobne; różnych kształtów i barw motyle, wypchaue ptaki, pomiędzy którymi kilka gatunków średniej wielkości kolibrów; niewielkie okazy węzów i gadów w stoiakach, i na koniec kilka niewielkich ryb morskich wypchanych, od których wydziela się woń niezbyt przyjemna dla powonienia.

Po obejrzeniu innych jeszcze rupieci, porozkładanych i porozwieszanych, w których trudno się dopatrzyć czegoś interesującego i pięknego, poszedłem do sekretnej gabinetu, ale zaledwie wszedłem, bardzo tego pożałowałem.

Tyle się w życiu napotyka brzydoty, że grzechem jest szukać wstrętnych rzeczy. A tu kolejną idą widoki najzupełniej wstrętne, nieprzyjemne dla wzroku, pożądane chyba dla ludzi z wyjątkowym kierunkiem: doktorów lub akuszerów.

Odwracam oczy i myśl od tych szkaradziństw; zwracam się ku ścianie, ale i tu napotykam w podobnym rodzaju wiszący szkielet jakiegos biedaka, zapewne za pokutę tutaj umieszczony, zabłocony, zakurzony i strzępiasty.

Ale i z drugiej strony gabinetu nie widzę nic

lepszego: kilka w spirytusie zamoczonych okazów zbroczeń natury, przedstawiona w grubej plastycie księga rodzaju, wreszcie jak w jatkach rzeźniczych powykrainane paski mięsa ludzkiego.

Niegdyś na dalekim Wschodzie, w mieście nie mogącym się równać Kaliszowi, widziałem muzeum godne widzenia: były tam figury i grupy historyczne, a w sekretnym gabinecie nie było podobnie wstrętnych jak tutaj okazów, i za obejrzenie nierównie liczniejszych przedmiotów płaciło się o połowę taniej jak u nas.

Czemuż wyzyskiwacze tak sobie nisko cenią Kalisz?

(Art. nad.) W „Echu“ od pewnego czasu czytamy ogłoszenie, opiewające cuda o nowym wynalazku, którym ma być Mikrofon uszny, elektromagnetyczny (nieodstrzegalny), ciesząc się świetnym powodzeniem we Francji, Anglii, Niemczech i t. d. Fabryka tego przyrządu, kosztującego rs. 35, znajduje się w Paryżu.

Ogłoszenie przeczytałem z ciekawością i zdziwieniem; ze zdziwieniem dla tego, iż cierpię na słuch, i lecząc się u najznakomitszych specjalistów Europy, nigdzie o owym cudownym mikrofonie nie słyszałem, przed kilku zaś tygodniami bawiąc w Paryżu, dopytywałem się u tamtejszego specjalisty o najpraktyczniejsze dla głuchych przyrządy. Ten wylizując ich kilka, zalecił jeden, lecz nie o mikrofonie nie wspominał.

Czyżby więc wynalazek ów był spekulacją wymierzoną na kieszonke ławo-wiernych, czy też szczególnym płodem jakiegoś twórczego umysłu, dobijającym się dopiero rozgłosu i uznania?

Może kto ze specjalistów odpowie mi na to pytanie?

Zyczenie szanownego autora powyższego artykułu, już spełnionem zostało, gdyż w jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warsz.“ czytaliśmy ogłoszenie znanego w Warszawie specjalisty, nie zbyt pochlebnie oceniającego nowy wynalazek. Radzimy interesowanym odczytać takowe.

(Przyp. Red.)

## Korespondencja Kaliszana.

Z Częstochowy.

W jednym z wrześniowych numerów „Kaliszania“ pomieszczono korespondencję niby z Częstochowy—niby, bo koniec jej zacząłby ją zkąd inąd datować. Autor korespondencji z złością uskarża się na złe przyjęcie przez księży klasztoru, a mianowicie na odmowę i niechęć spełnienia jego wymagań, mających za cel poznania Częstochowy, owej, jak ją nazywa, *połskiej Melki*.

Mimoходом mówię porównanie to obraża nieco uczucie chrześcijanina katolika.

Ale może pątnik, a raczej tylko wojażer ów, nie był chrześcijaninem, bo jak mówi, wzrok jego nie mile raził, cały legion nędzy, biedy i kalectwa. Dla chrześcijanina zaś *res sacra miser*. A dopóki społeczeństwo o stałem schronieniu dla biedactwa nie pomyśli, najłaskawiej, żeby ono w świętym bliźniej miłości, jaką być powinna świątynia chrześcijańska, szukała dla siebie środków do życia u tych, co się członkami świątyni tej być mienią.

Co do skargi na niechęć obznajomienia korespondenta z pamiatkami osobliwościami Jasnej Góry odpowiedzieć winniem to.

Jasna Góra nie posiada ani takich bogactw pamiatkowych, ani też nawet środków, ażeby utrzymywać odpowiedniego dla nich kustosa.

Wszystko co jest, jest pod zmieniającą się często opieką księży. Księży zaś liczba obecnie tak nieznaczna, że zaspokojeniu potrzeb chrześcijańskiego sumienia podać nie mogą, nie mogą zaspokoić pragnień wszystkich pielgrzymów, poczciwych religijnej na Jasnej Górze szukających. Teraz kiedy z łaski Wysokiego Rządu i wstawienia Jego Exzellencji ks. Biskupa kujawsko-kaliszkiego jest nadzieja powiększenia się liczby zakonników w Częstochowie, to i zdarzać się mogące niedogodności, usuniętemi zupełnie w przyszłości zostaną.

Nie można się więc dziwić, że w czasie większego nawalotu pracy duchownej, gdzie jak pan korespondent mógłby zauważyć, ksiądz dnie całe przesiaduje obłożony w konfesjonale, daje się od-

powną odpowiedź tym, co by całemi godzinami pragnęli zaspokajać li ciekawość i zapoznawać się ze szczegółami godnymi widzenia.

Wszakżeż upewniam, że mimo ważności obowiązków kapłańskich, bez skrupułu poświęconoby całe godziny dla wskazania wszystkiego, czem z przeszłości Jasna Góra poszczycić się może, gdyby to oglądać przybyła jaka znakomitość naukowa lub artystyczna, którzyby oględziny te na naukowy użytek kraju użytkownik chcieli. Dowodem tego w ostatnich czasach pan Adrian Giębocki, któremu bardzo wiele pamiatkę przerysować z całą przyjemnością pozwolono. W bieżących miesiącach jednakże, o ile tu wiadomo, w takim celu nikt Jasnej Góry nie zwiedzał. Przedstawiać się tylko gość jeden, który obok nawizka na wizytowem bilecie dodał sobie tytuł „stałego korespondenta „Kaliszania“. Jeżeli to on twórcą tej złośliwej korespondencji i on się obrażonym czuje odmową poświęcenia mu czasu na pokazanie pamiatki, to prosząc go najprzód o przebaczenie, ze względu na ważność innych naszych obowiązków, jak jego tak i innych jedynie w celu obejrzenia Jasnej Góry na miejsce to święte przybywających, w imieniu zgromadzenia upraszam, aby na zaspokojenie ciekawości oberali sobie czas, gdzie księga są wolniejsi od obowiązków kapłańskich, mianowicie zimą.

X. Manuszel, Paulin.

Trzymając się zasady *audiatu et altera pars*, dajemy miejsce korespondencji powyższej, zaznaczając tylko, iż niedawno skargi na ten sam temat powtórzone zostały w N 220 „Wieku“ przez znanego i powszechnie szanowanego obywatela, o czem w przypisku zapewniła Redakcja.

Nadto czujemy się w obowiązku dodać, iż autorem korespondencji, która wywołała powyższą odpowiedź nie jest ów „stały korespondent „Kaliszania“ lecz osoba inna, równie dobrze nam znana i ze wszelkim zasługująca na wiarę.

(Przyp. Red.)

## Różne wiadomości.

== *Prissnitz wieśmierteliony*. Lord Monclist, bardzo majątny człowiek, cierpiąc przez kilka lat reumatyzm kostny, gdy go wzięto odstąpił wszystkie najlepsze lekarze angielscy, udał się na kurację wodną do Graefenbergu. Zabawiwszy tam 16 miesięcy, opuścił tę miejscowość zupełnie uleczony. Uradowany tak pomyslnym skutkiem, zajął tuż przy zwierzyńcu okazanych dóbr swoich odleatych o 3 mile angielskie od Londynu, instytut leczniczy zimną wodą, w którym 24 chorych ma bezpłatnie kurację i pielęgowanie.

W pośredku obszernej łąki, przed tym zakładem, wznosi się na ośmiu doryckich kolumnach bardzo piękna świątynia, a w niej otoczony atrybutami Neptuna, na skalistej podstawie stoi z białego marmuru, wielkości naturalnej Prissnitz, w powszednim swem odzieniu, ukazując prawą ręką na Najadę, czerpierząc z urny świeżą wodę. Mnóstwo ludzi ciekawych, tak z Londynu jakoteż z pobliskiej okolicy odwiedzają tę świątynię, ale skoro takowa widzami jest napełniona, natychmiast z potrójnych przyczołków kopuły, podobnych do szklanych nakryw, zaczyna tryskać woda na żelazną krutę, która w szerokości dwóch stóp całą świątynię otacza. We wnętrzu kolumn przeprowadzone są rury, któremi za pomocą pompy wodę do kopuły się dostaje. Jednocześnie z rozpadłej skały, przy podstawie posągu, daje się słyszeć głos ukrytych tam ludzi; iż obecni tylko wtedy na sucho z świątyni wyjdą, gdy się wzróżdy opłaca jakim datkiem dla ubogich, pozostających w instytucji. Tej hydropatycznej zabawce kassa instytutu zawdzięcza dość znaczne dochody, nie było bowiem przykładu, aby którkolwiek pod grozą przemoknięcia do nitki nie złożył pięciogłębnej ofiary.

== Okropny wypadek zdarzył się 7 b. m. w synagodze peszteńskiej, która po brzegi napełniona była w dniu tym jako w święto Jom Kipur. Około godz. 12 w południe, jedna z dam siedzących na galerji zemdląca, a kilka sąsiadek jej zawołato o wodę. Krzyk ten wzbudził podejrzanie że powstał ogień—rozległo się wotanie „pali się!“ co było sygnałem do okropnego zamieszania.

Damy powstały z miejsc, w ołając o ratunek i rzuciły się na schody, gdzie się spotkały z tłumem uciekających mężczyzn. Ścisł był tak olbrzymi, że poręcz żelazna schodów uleciała naciśnięta i 20 kobiet spadło z wysokości 1—2 metrów.

Krzyk przerażenia i bólu potłuczonych zgrumadził tysiączny tłum na dół, który odczytł nieszczęśliwie ofary. Z trudnością można było wynieść je z miejsca katastrofy.

Kilkanaście kobiet poniosło ciężkie obrażenia na ciele, kilkadziesiąt zemdało ze strachu i w tym stanie zostało do domu odstawionych.

— Szkoła rolnicza w Dublinach pod Lwowem o której periodyczne sprawozdania podawał „Kaliszanie“, przeszła obecnie pod zarządek galicyjskiego wydziału krajowego. Professorami mianowani: Dr. Juljusz Au (ekonomia i administracja), Zygmunt Strusiewicz (rolnictwa), Kazimierz Pańkowski (chów inwentarza), Dr. Roman Wawnikiewicz b. professor Warsz. Szkoły Głównej (chemia), Dr. Emil Godlewski (botanika) i Tomasz Ryłski (matematyka). Kierownictwo zakładu powierzono D-rowi Juljuszowi Au.

— Dziennik „Nowoje Wremia“ podaje następujący wyjątek z listu oficera rossyjskiego, który wrócił z Turcji:

„To, o czem poniżej mówić będę, wydaje mi się istotnie trudnym do zrozumienia. Kiedy odjeżdżaliśmy z Turcji, to oprócz psów, których karmiliśmy dobrze, nikt nas nie odprowadzał. Po drodze tymczasem spotykałem wracających z Rossji do ojczyzny swych turków, którym towarzyszyło wiele z dam naszych i to bynajmniej nie z niższej klasy lecz z wyższej lub ze średniej. Z Połtawy wysłano już do Turcji przeszło potęgę jeńców. Przy odjeździe ich działy się już prawdziwe skandale! Panie, panny, a nawet uczennice gimnazjum, bez najmniejszego wyrzutu sumienia, udały się na dworzec kolei, dla odprowadzenia turków, publicznie całowały się z nimi, nastąpiły ściskania się, omdlenia i t. d. i t. d. Wreszcie, dla ochłodzenia nieco owego pełnego zapachu pożegnania, oraz dla ukojenia zbyt widocznego żalu, w sprawę tę wdać się musiała policja. Pięć uczennic gimnazjum wydalono z rzeczzonego zakładu naukowego; są to córki bardzo nawet poważanych rodziców. Policmajster zaś połtawski surowo zabronił podobnych odprowadzeń“.

## Potęga wieszczka.

Wiersz poświęcony mojej siostrze K. K.  
w Warszawie.

Jest moc tajemna, która serca ludzi,  
Gdy przeciwności świata je zranili,  
Do mejnej walki w życiu znowu budzi.  
Jest moc tajemna—która, gdy się śmiły  
Narodu dzieje, ludu dusze zdota  
Zapamięt natchnąć miłości tak czystej,  
Zę blaskiem cierpienia jaśniając dokoła  
Z koroną z cieni, stawy wiekiuszej  
Się dobijają—choć wśród kajdan szczęgu,  
Szyderstwa wrogów i niewinnych jęku!

Jest moc czarowna, która serce młode  
Nagle podnosi gdzieś w piguńce powiały  
I nie zważając na żadną przeszkodę  
Ze snów i marzeń złote stwarza światy  
Nie ma ich nigdzie na obszarze ziemi  
I z myśli naszej rozum je usuwa  
Ale są serca, które żyją niemi,  
Jest anioł piguńka, co nad niemi czuwa.

Jest moc czarowna, co serce dziewczyny  
Zajęte dotąd o niebie myśłami,  
Sprowadza nagle na ziemskie krainy  
I spokój duszy klęci marzenia!  
Tak że jej oczy, co patrzyły śmiało  
Na świat szeroki, już obawa gasi,  
Uśmiechy puste na ustach skonały,  
Ramieniec dzwiny częściej usta krasi,  
Aż takich wdzięków otoczona kołem  
Staje się naszym na ziemi aniołem.

Gdziesz ta potęga, któż ją dzierzy w dłoniach,  
Któż nią jak gdyby wielki mocarz ludów,

Z wieniec piorunów na niebiańskich skroniach  
I niesplamiony żadnym z ziemskich brudów  
Przez lat tysiące dusz i serc miliony  
Wiedzie za sobą, gdzie piguńka i cnota?

To wieszcie ludów! To potęga słowa!  
Czerpnij z nich siłę do nowego życia,  
Niechaj ich pieśnią zasznami nam głowa!  
Niechaj żywego serce dozna bicia!  
Bo czemże, siostrzo, to życie na ziemi?  
To chwila jedna wśród wieków godzinyl  
Mamyż się ludzi blaski zwodniczymi  
Bogactw, znaczenia, wśród ludzkiej drużyny?  
To dusza nasza, kiedy zrzuca z siebie,  
Cieleśne szaty, ujdzie gdzieś wysoko.  
Ach! a tam siostrzo tam w duchowym niebie  
Napróżno ziemi szukać będzie oko.  
Więc marzmy, siostrzo, o wszystkim co zdoła  
Pobudzić serce do szlachetnych czynów,  
Co przekraczając ojczyzny siola  
Granice wązkie—wiecznych chce wawrzynów!  
A może jeszcze wprost życia drogi—  
Wznoszeni wieszczą wysokim zapalem,  
Ku ideałom dążąc lotem śmiałym  
Wstąpimy razem w niebios jasne progi...

R. W. K.

## ZIEMIANYE POLSCY

W XVII STOLECIU

podał

R. W. Krużewski.

Kiedy jeden z najznakomitszych naszych pisarzy ostatniego trzydziestolecia, porównyując Polskę z Francją, powiedział: Francja jest w gieldzie, w kramie, na rynku; Polska tylko na wsi, i po za miastem, wyrzekł prawdę jakoby żywo z serca narodu wyjętą, i temi prostemi słowy odmalował dobitnie cechy charakteru narodowego w całym naszym życiu społecznym, a nawet, powiem, w naszych przywarach wydatną. Żaden pewno na kuli ziemskiej naród w przywiązaniu do rodzinnego kraju nam nie odbierze pierwszeństwa; inne ludy kochają ojczyznę, rodaków, my zaś oprócz tego przywiązani jesteśmy, nieledwo bym rzekł, zwierzęco do ziemi, do gleby. Kiedy po różnych punktach świata widzimy francuzów, angiłków, niemców, wprawdzie wszędzie zachowujących przez kilka pokoleń swój rodzinny charakter, ale usadowionych na zawsze, zapominających ojczyznej ziemi, — my, chociażby już przy schyłku życia i choćby z krańca świata, nie przemieśliśmy na sobie, aby przed zgonem nie ujrzeć kraju kochanego, ziemi rodzinnej. Niejednemu z naszych przodków opuścił wszystkie dostatki, bogactwa, i powrócił do nieszczęsnej, biednej, ojczyznej ziemi, aby obok popiołów ojców swoich złożyć swe kości.

To przywiązanie do ziemi posunięte zostało tak daleko, że cały prawie naród stał się rolniczym; przychodnie po większej części zaludnił miasta, wprowadzili obce zwyczaj, prawa, a pomiędzy nimi żydzi zagrabili cały przemysł i handel, o który wieśniacy i ziemianie wcale nie dbali, jedynie przywiązanymi będąc do ziemi, do rolnictwa. Przywiązanie to zamieniło się wówczas w narodową, społeczną przywarę. Przed niedawnymi czasami, liczni synowie właścicieli jednej małej wioski, wszyscy bez wyjątku garnęli się do rolnictwa, a choć ich w tym zawodzie może wiecznie czekało ubóstwo, uiedola, nie zabierali się do innej pracy, rolnictwo jedno tylko za dość szlachetne uważając zatrudnienie. Właściciel małej wioski dzielił ją między swe syny i córki; podobnież ci znowu swoje części dzielił między potomstwo, żaden rodzinnej skiby za najpigkniejsze w innym zawodzie nadzieje nie zmieniał; ztąd owo przysłowie: „Moja rola nie szeroka, ale głęboka.“ tak dokładnie rolniczą dumę znanionujące. Szlachcie z obozu, z ryerskiego koła, albo od spraw trybunałskich, nie ociągali się z powrotem do wioski, do lemieszka, do roli; pomiędzy niemi, jakby w zaczerwowanem kole, rozpoczynał i kończył sprawę swego żywota.

Kraj tak wyłącznie i tak namiętnie, że tak rzeknie, rolniczy, powinni być dojsć wysokiego stopnia kultury ziemi, a przecież, czy to dla od-

parcia długich i częstych najezdniczych wojen, czyli też z braku rolniczego przemysłu, rolnictwo nie stało u nas wyżej, jak w ościennych krajach, i owszem, zadziczało niwy, z niedźnych chat złożone wioski, bagna nieprzebyte, puszcze i lasy, wdmuchy piaszczyste,—oto obraz naszego kraju jeszcze na końcu ubiegłego stolecia. Jaki rzeczywistości był stan rolnictwa u nas przed kilku wiekami, dochodzićby trzeba z Gostomskiego, z Zebrowskiego: „Zwierciadło roczne, na trzy części rozdzielone. Kraków, u Łazarza, 1607“; z Zawadzkiego, herbu Rogali: „Pamięć robot i dozoru gospodarstwa. Kraków 1643“ i nareszcie z Haura. Jakób Kazimierz Haur, szlachcic polski, był komisarzem i ekonomem do prowentów Jego król. Mości, żył za czasów Sobieskiego, i napisał dość kilka, tyfczących się gospodarstwa, a mianowicie: „Ekonomię ziemiańską.“ Podzielił je na trzy części (nazywając takowe traktatami) systematycznie ułożone, nie do samego tylko rolnictwa się sięgające, bo dzieło to jest raczej encyklopedją wiadomości praktycznych, potrzebnych rolnikowi, i żeby dokładniej i wierniej to wyrazić, rolnikowi szlachcicowi polskiemu, aniżeli czysto gospodarstwo-rolniczą księżką. W pierwszych czterech częściach, podzielonych znowu na rozdziały, przechodzi on uprawę roli, siew, żniwo, wymłacanie, sposób czyszczenia zboża, z czego się pokazuje, że rolnictwo naówczas było na niższej prawie jeszcze stopie, jak po naszych dzisiejszych najgorszych gospodarstwach. We wszystkichiem pełno prządów, zabobonów, zależności od powietrza i znaków niebieskich; w zamian zaś mało przemysłu, umiejtności. Godne uwagi jednak w tej części dzieła wspomnienie o krzywe, wymłacanie, sposób czyszczenia zboża, z czego się pokazuje, że rolnictwo naówczas było na niższej prawie jeszcze stopie, jak po naszych dzisiejszych najgorszych gospodarstwach. We wszystkichiem pełno prządów, zabobonów, zależności od powietrza i znaków niebieskich; w zamian zaś mało przemysłu, umiejtności. Godne uwagi jednak w tej części dzieła wspomnienie o krzywe, wymłacanie, sposób czyszczenia zboża, z czego się pokazuje, że rolnictwo naówczas było na niższej prawie jeszcze stopie, jak po naszych dzisiejszych najgorszych gospodarstwach. We wszystkichiem pełno prządów, zabobonów, zależności od powietrza i znaków niebieskich; w zamian zaś mało przemysłu, umiejtności. Godne uwagi jednak w tej części dzieła wspomnienie o krzywe, wymłacanie, sposób czyszczenia zboża, z czego się pokazuje, że rolnictwo naówczas było na niższej prawie jeszcze stopie, jak po naszych dzisiejszych najgorszych gospodarstwach.

W tym czasie w miejscu pszenicy rodziła, a w dalszym siewie w żyto zamieniała; dalej o siewie żyta po życie na mierzwiowej roli; o pochodzeniu czarnego owa, który z Sziłaska do nas sprowadzono; o przechowywaniu zboża w siasiekach tak, że ziarno zupełnie swoją świeżość i zapach zachowuje i że w trzecim roku jeszcze do siewu użyć go można, i t. p. Za jego czasów jeszcze nie było zwyczajem, jak po dziś dzień, układać zboża w megle, ale je układano w kopy, zaczynając 26 suopkami w koto od dołu. Jako sposób przeciwko uszkodzeniu zboża przez myszy w stodole, nakazuje pociąć sierpy skóra z szynki wielkanocnej. Ale nie pomatu każdego zadziwi, że on wówczas już na dobrze zmierzwiowej roli głęboką órkę zaleca; jak gani rdzo, a zaleca plug wszędzie, gdzie lepszej potrzeba uprawy; jak zaleca staranne przysparzanie mierzwy przez porządne jej układanie na jednym miejscu, przez zwożenie na ściółkę liści i trzciny. Nareszcie kończy część czwartą kłnąwą, rzuconą na wróble, niszczące zboża; podaje sposób wyniszczenia ich, a na końcu pociesza się porównaniem kłgsk z szarańczę i skwaru w Afryce i Chinach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Wydawnictwa periodyczne.

— „Ateneum“ za miesiąc Październik r. b. zawiera: I. Kwestja wschodnia w nowej fazie, skreślił T. T. Jez. II. Powódz, Powieść Fryderyka Spielhagena, w skróceniu opowiedziana przez Wincentę Limanowską (Dokończenie). III. Dawne drogi i szlaki na prawym brzegu Dniepru i ich znaczenie historyczne, (dokończenie). IV. Wychowanie publiczne w Anglii. Według źródeł angielskich i niemieckich, opracował Teofil Krasnosielski, Część II-ga. V. Francja dawniejsza, Les origines de la France contemporaine par H. Taine. La revolution. T. I Paris 1878. VI. Barometr w stosunku do pogody, (dokończenie). VII. Jan Kochanowski wedle najnowszych opracowań. Przez Romana Plekiewicza. VIII. Kronika naukowa.

## Notatki bibliograficzne.

— W szeregu wydawnictw kalendarzowych świeżo opuścił prasę „Kalendarz Rolniczy“, wydany staraniem Antoniego Strzeleckiego na rok 1879, w dwóch częściach.

Część pierwsza zawiera wiadomości ściśle kalendarzowe i konotatnik na wszystkie dni roku. W części drugiej zaś (w osobnej księżce) oprócz starannego zebrania praktycznych wiadomości

z meteorologii i ogrodnictwa, znajdujemy tabelki i obliczenia gospodarskie, rolnikowi każdemu w codziennem życiu bardzo pomocne.

## Telegramy.

**Wiedeń**, 15 października. Ambasadorowi austriackiemu w Konstantynopolu hr. Zichy, polecono wyrazić Porcie niezadowolenie rządu austro-węgierskiego z powodu znanej noty i zagrozić zerwaniem stosunków dyplomatycznych jeśli Porta nie zejdzie z drogi, na którą weszła.

**Konstantynopol**, 14 października. Porta prosita księcia czarnogórskiego przez telegram, żeby wstrzymał się z ofensywą, sułtan bowiem kazał już Podgorycę opuścić.

**London**, 14 października. Poseł vice-króla wysłany do emira pisze z Kabulu w liście nadesłanym do Peszawaru co następuje: Poseł otrzymał pozwolenie opuszczenia Kabulu, przywiezie on odpowiedź emira na list lorda Lyttona, którego treść jeszcze nie znana.

**Konstantynopol**, 14 października. Porta otrzymała zawiadomienie, że rossjanie znowu maszerują na Konstantynopol. Łobanow wyjeżdża jutro do Adrianopola. Miejscowość Lakerke opuszczone było przez rossjan i zajęte przez Turków. Totleben wezwał tureckiego komendanta, aby na nowo miejscowość tę opuścić, w przeciwnym razie użyje on siły. Savfet pasza polecił aby była opuszczona, i ma być znowu zajęta przez Rossjan. Turcy wzmacniają linię obronną Konstantynopola działami.

## Ogłoszenia.

### ZAPOWIEDŹ.

Właściciel dóbr ziemskich Antoni Leopold Maguski, mieszkający w Parciach, gubernji kaliskiej, syn właściciela dóbr Ferdynanda Ignacego Maguskiego w Parciach i jego tamże zmarłej małżonki Walentyny z Kalksteinów, — i Kornelja Apolonja Wicencja Raczyńska, córka w Poznaniu mieszkającego kapitalisty Eugeniusza Raczyńskiego i jego tamże zmarłej małżonki Stefani Walenty z Szanieckich, — zamierzają wstąpić w stan małżeński.

Poznań, dnia 11 października 1878 r.

468

UrządNIK Stanowy Rump.

Niniejszem proszę uprzejmie osoby wykazane w księdze abonentowej, a posiadające książki z czytelni p. Napoleona Wartkiego, aby takowe w przeciągu dwóch tygodni najdalej, w mojej księgarni przy ulicy Warszawskiej pod № 61 złożyć racyli, ponieważ księgarnia ze składem nut i czytelnią p. N. Wartkiego przeszła na moją własność.

469-2-1

B. Szczepankiewicz.

## Trzy ogiery

w wieku po lat 4, zdadne do stada, sprzedawane będą w kantorze Syndyków upadłej massy Domu Handlowego „Jabłkowski, Radoliński, Skupieński i Spółka“ w Kaliszu w dniu 17 (29) października r. b. O czem ostateczni syndycy podają do wiadomości.

473-2-1

Sprzedaje się

## KOŃ WIERZCHOWY



dobrze ujeżdżony, lat 4 w 5-ym, ogierek. Cena rs. 200. Wiadomość w cukierni p. Szmidta w parku. 472-2-1

## BUCHALTER i KORESPONDENT

bezzenny, władający zarówno polskim jak i niemieckim językiem, mogący być od bardzo poważnych osób rekomendowany, poszukuje odpowiedniego zajęcia. O łaskawej ofercie uprasza się pod lit. M. F. poste restante w Ostrowie w Prusach.

470

## DO SKŁADU TYTONIU I PAPIEROSÓW

### H. GUTREBUNDA

w Kaliszu, ulica **Kanonicka** (Ś-go Mikolaja) № 70,  
nadszedł świeży transport tureckiego tytoniu ze słynnych fabryk:

1. Duruncza i Szyszmana w Wilnie.
2. Braci Tursz i D. Ilika w Charkowie.

425 3 3

№ 17. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić JWW. i WW obywateli oraz mieszkańców m. Kalisza i okolic, iż istniejący tu od lat wielu mój

№ 17.

## SKŁAD RÓŻNYCH FUTER

w sztukach pojedynczych, blamach, jakoteż podbitych już pod płaszcze, algierki, salopy i t. d.,

zaopatrzętem na nadchodzącą zimę w bogaty zapas wszelkich towarów tego rodzaju.

Utrzymując ciągłe i bezpośrednie stosunki handlowe z pierwszorzędnymi składami futer w Rosji i Ameryce i mając znaczny zapas takowych zeszlurocznego tańszego zakupu, jestem w możności, pomimo znacznie wyższych w tym roku cen, zaspokoić **bez podniesienia ceny**, wszelkie wymagania kupujących, tak pod względem doboru materiałów, jak dobroci i trwałości wyrobu.

Nie idąc w ślad niektórych kupców, ogłaszających w cennikach swoich zniżone ceny, zaczawszy od 50 rs. aż do nieskończonych cyfr, upewniam tylko sumiennie nabywców futer, iż zasadą moją, jak zawsze tak i w tym roku, będzie ułatwiać pod każdym względem nabywanie towarów z mojego składu, i rzetelnie wszystkim słusznym wymaganiom zadosyć uczynić, o czem łaskawa publiczność ośobiście przekonać się będzie mogła.

**M. LANDAU.**

w domu własnym w Rybku, vis-a-vis odwachu.  
Wchód od frontu i ze sieni.

(434-6-3)

## KAPELUSZE CYLINDROWE

na sprzedaż en gros dla panów detalistów

polca



FABRYKA KAPELUSZY



J. & S. GORCZYCKIEGO

w Warszawie, ulica Wierzbowa № 2.

433-6 5

Nowo otworzona pracownia

UBIÓRÓW MĘZKICH

## J. Dziubczyńskiego

przy placu Ś-go Józefa № 95 przyjmuje wszelkie obstarunki po cenach umiarkowanych.

405-4 4

# OTWORZENIE SKŁADU!

W skutek ogólnego pożądanja, jakie osiągnęły

## ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

dobrocią i dokładnością, tak się powiększyła liczba ogólnych dopytywań, że się zdecydował

### Singer Manufacturing Company New-York

otworzyć swój **własny skład w Kaliszu**, który od głównego już istniejącego składu maszyn w Warszawie będzie bogato zaopatrywany. Aby więc Szanownej Publiczności miasta i okolic przyspieszać i ułatwiać nabycie moich maszyn, zawiadamiam Ją niniejszem, iż od dnia dzisiejszego

### Główny skład oryginalnych amerykańskich maszyn do szycia

z fabryki

## Singer Manufacturing Company w Nowym-Yorku

znajduje się w **KALISZU Rynek Nr. 17**, w domu p. Landau, który jest równocześnie połączony z **warsztatem do mechanicznych reparacji** i zaopatrzony we wszelkie części maszynowe, jakoteż aparaty, igły, oliwę, nici etc.

Nowo założony skład mój udziela następujące korzystne warunki kupna:

- 1) Małe zaliczenia, Spłaty tygodniowo po rs. 1;
- 2) Stare lub też bezużyteczne maszyny wszelkich systemów bywają zamieniane i brane w zaliczenie;
- 3) Gruntowną naukę szycia na maszynie tak w sklepie, jak i w pomieszkaniach szanownych odbiorców udziela się bezpłatnie;
- 4) Każda maszyna przed wysłaniem bywa szczerze obszyta, a w razie zaś jakiego zepsucia, przez mych mechaników naprawiona.

**Każda oryginalna „Singer“ maszyna jest zaopatrzona w obok stojącą MARKĘ FABRYCZNA**, jakoteż w brime: „THE SINGER MANUFACTURING Co.“, do której się certyfikat z gwarancją i podpisem G. NEIDLINGER dotacza.

**Wszelkie inne maszyny z nadużywanem nazwiskiem „Singer“ są podrobione nie oryginalne.**

### G. Neidlinger, Hamburg,

Generalny agent na Państwo Rosyjskie, północną i średnią Europę.

#### Filje w Rossji:

St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa, Odessa, Ryga, Wilno, Kijew, Charkow, Rewel, Smoleńsk, Orel, Kowno, Grodno, Łódź, Kielce. 460-3-2



Mam honor zawiadomić szan. Publiczność, iż od Niedzieli t. j. 20 października o godzinie 4 po południu Huzarska muzyka pod kierunkiem kapelmistrza p. Nicznera w mojej sali będzie dawała

## KONCERT.

475

Z uszanowaniem **F. Schmidt.**



## WIELKIE

# Muzeum

## LUDOWE

Kreutzberga

na placu przed Trybunałem wielka wystawa Londyńskich, Wiedeńskich i Paryżkich fotografii na szkle. Tylko jeszcze do Poniedziałku otwarte.

Cena wejścia **20 kop.** Dzieci płać połowę.

Wstęp do muzeum wolny każdej chwili od 10 rano do 10 wieczorem. 474

## Piekarnia Wiedeńska

w domu p. Blocha przy ulicy Sukienniczej egzystująca, z powodu reparacji pieca

**dziś i jutro jest nieczynna.**

471

## Młody człowiek

potrzebny jest do księgarni. Blizszą wiadomość udziela **J. Mittwoch** w Kaliszu. 453-2-2

**OSOBA** z wyższym wykształceniem, posiadająca chlubne świadectwa, oraz gruntowną znajomość języków: polskiego, francuskiego, niemieckiego, muzyki, śpiewu i nauk w gimnazjalnym zakresie, poszukuje od Nowego roku 1879-go miejsca **Nauczycielki**, przy jakiej zacnej rodzinie, wyznania rzymskokatolickiego. Blizszą wiadomość w ekspedycji „Kaliszanina“. 461-4-2

Znaczna partja

## dobrze wypalanej cegły, dachówek i dren

jest do sprzedania po cenie nader przystępnej we wsi Strzegowie, 1/2 mili od komory celnej Szczyptorno. 428-6-6

## ADWOKAT Józef Rundbaken

przeniósł mieszkanie na ulicę Piekarską do domu p. Blocha, druga sień od rogu. Przyjmuje interesantów od 9 do 10 rano i od 3 do 6 po południu. 442-4-4

Dominium Miedzianow p. Skalmierzycy w Prusach, poszukuje

## 200 do 300 skopów

3 do 4 letnich. Reflektanci zechcą się zgłosić pod powyższym adresem. 463-2-2

## Dwie nauczycielki

posiadające języki: polski, francuzki i niemiecki, poszukują miejsca. Blizsza wiadomość u Raszewskiego w Kaliszu, plac Ś-go Józefa № 97. 467-2-2

## MŁODY CZŁOWIEK

posiadający świadectwo z ukończonych co najmniej czterech klas gimnazjalnych, oraz znajomość języków: polskiego, niemieckiego i rosyjskiego, znaleźć może korzystne dla siebie zajęcie z dniem 1 listopada. Kandydaci zgłaszają się mogą każdodziennie do właściciela hotelu Berlińskiego po bliższą informację. 462-3-3

## „Rys higieny dzieci,“

działo przeznaczone dla matek, przez D-ra W. Kosmowskiego. Warszawa, 1873. Obejmuje przepisy i rady zachowywania się w czasie ciąży i podaje wskazówki co do fizycznego wychowywania niemowląt i dzieci. Cena z przesyłką wynosi rs. 1 wprost u autora (Warszawa, Włodzimierska, № 4) lub w znaczniejszych księgarniach. 452-3-3

Jest do sprzedania mało używane

## PIANINO

Blizszą wiadomość w hotelu Berlińskim u W-go Peszke. 465-2-2

### Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S ł o Ń c a				D n i a				K s i ę z y c a	
	Wschód		Zachód		Długość		Ubyło		Wschód	Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
18 Października Piątek	6	30 r.	5	0 w.	10	30	6	8	9	26 w.
19            Sobota	6	32	4	59	10	27	6	11	10	48 „
20            „    Niedziela	6	33	4	56	10	23	6	15	o północy	we dnie
21            „    Poniedziałek	6	35	4	53	10	18	6	20	0	12 „